UWM 2023 PRACE LITERATUROZNAWCZE XI ISSN 2353–5164
199–219 e-ISSN 2450–0798

INTERPRETACJE

DOI: 10.31648/pl.9087
Grzegorz Igliński
University of Warmia and Mazury in Olsztyn
ORCID: https://orcid.org/0000-0002-1548-9211
e-mail: grzegorz.iglinski@uwm.edu.pl

„Trzeba cnoty i miłości”. Robactwo, moralność i natura w twórczości Edwarda Żeligowskiego

“Virtue and love are needed”. Vermin, morality and nature in the works of Edward Żeligowski

Słowa kluczowe: robak, owad, moralność, natura, Edward Żeligowski
Keywords: worm, insect, morality, nature, Edward Żeligowski

Abstract

This work presents an analysis of literary works by Edward Żeligowski, who usually published under the pen name of Antoni Sowa. The analysis takes a zoomorphic perspective, identifying in the text terms related to objects usually referred to as vermin. The function of the following names was determined: “insect”, “mosquito”, “butterfly”, “ant”, “fly”, “little fly”, “wisp” (in the meaning of “glow worm”), “wasp”, “spider”, “spider’s web”, “bee”, “vermin”, “worm” and “locust”. The majority of these names were used to characterise the moral and social attitudes of a person – serving to expose the virtues or sins of the given individual. Only the names of some particular animals/creatures were used to present the world of nature, which, together with other image-creating elements, highlight the omnipotence of nature and indicate the Creator’s love. The conclusion emerges that Żeligowski’s creative works are outstanding in moral and social sensitivity as well as the tension between a great idea and the reality which obliterates it.

Problemem całej twórczości Edwarda Żeligowskiego (1816–1864), podpisującego swoje utwory pseudonimem Antoni Sowa,

> było pragnienie pogodzenia ideału z rzeczywistością. […] Poeta cenił i uduchowioną miłość, i wzniosły patriotyzm spiskowców, i wytrwałą ewangeliczną cnotę, lecz wiedział jednocześnie, jak łatwo los […] może zepchnąć szlachetnego człowieka nie w bohaterską śmierć bynajmniej, ale w zwyczajne błoto, moralną nędzę (Zielińska 1992: 310).

Głoszona przez autora idea chrystianizacji życia społecznego oraz uspołecznienia chrześcijaństwa zasadniczo nie zmienia się w jego twórczości, ale mimo to zauważalna jest pewna ambiwalencja myśli i odczuć, co powoduje, że nie zawsze da się jednoznacznie zinterpretować poszczególne utwory.

Dzieła Żeligowskiego stawały się czasem przedmiotem badań, jednak wnikliwych analiz powstało mało. Należą do nich prace Leonarda Sowińskiego (1884), Mariana Zdziechowskiego (1897), Aurelego Drogoszewskiego (1924), Henryka Pisarka (1964), Małgorzaty Stolzman (1987), Marii Koszyckiej (1984; 1987; 1992; 1993), Marty Zielińskiej (1992), Janusza Skuczyńskiego (2005). Proponujemy inne spojrzenie na tę twórczość – przez pryzmat wyobrażeń zoomorficznych, a ściślej mówiąc – pod względem występujących w niej określeń związanych z owadami i robakami, a więc tym, co potocznie i ogólnie nazywa się robactwem. Wykorzystujemy narzędzia krytyki tematycznej oraz perspektywę mikrologiczną, spopularyzowaną niegdyś przez Aleksandra Nawareckiego (2000; 2001; 2003a; 2003b; 2005).

Wśród badaczy nie ma zgody, jak powinna brzmieć definicja „tematu". Przykładowo Paul van Tieghem uważa, że są nim „tradycyjne motywy, miejsca, zwyczaje i wątki, ponadto wyróżnia typy (postawy, zawody i losy bohaterów, czyli swoiste ucieleśnienia natury ludzkiej) oraz legendy (czyli wydarzenia, których uczestnikami są bohaterowie mityczni, legendarni lub historyczni)" (Skwara 2011: 172).

Można przyjąć jedynie, że „tematem" jest usytuowany w tekście element obrazowy, „będący jednocześnie kategorią, przez którą poeta ujmuje świat. «Temat» odnosi się więc nie do każdego wątku obrazowego, ale do pewnych grup obrazowych […], które powtarzając się w twórczości danego pisarza, mogą być traktowane jako ośrodkowy element jego wyobraźni" (Sławiński 1988: 531). Pochodzenie takiego zespołu wyobraźniowego jest nieistotne, liczy się jego obecność i znaczenie. „By zrozumieć temat, nie trzeba się odwoływać do reliktów pierwotnej świadomości, tradycyjnej symboliki, historii czy spuścizny literackiej. Nie znaczy to jednak, że tematy są oryginalnymi pomysłami wielkich poetów" (Głowiński 1971: 178). Nie ma przy tym jakiegoś repertuaru „tematów", taką rangę może uzyskać wszystko. Starając się wyjaśnić pojęcie „temat", Jean-Pierre Richard pisze:

> Najczęściej odkrywamy tematy, posługując się kryterium powtarzalności: najważniejszymi […] będą najczęstsze, powtarzane z widoczną częstotliwością. […] Trzeba

> osobno oceniać każdy przypadek. Zebrane przykłady należy drobiazgowo przeanalizować, aby rozpoznać obecność tematu głównego, a także ocenić jego wartość i oszacować szczególny odcień, jaki nadaje mu otoczenie. Ostatecznie tylko trafne i cierpliwe odczytanie prowadzi do poznania głębokich praw wizji i wyobraźni. […]
>
> Poeta n i e w y m y ś l a […] tematów swego marzenia. Istnieją one poza nim, istniały przed nim w tradycji wyobraźni ludzkiej, a w każdym razie w wyobraźni poetów, którzy go poprzedzili (Richard 1976: 411–412, 415).

Literaturę wyróżnia według Richarda izomorfizm struktur słownych, jak też struktur postrzegania i marzenia. Ujawnienie takich izomorfizmów polega na odkryciu w utworze pojęć-kluczy, w których mieści się charakterystyczne dla określonego pisarza widzenie świata. Wsłuchując się w rytm tematów, opisujemy pisarską wyobraźnię (Karpiński 1974: 155).

Zaletą mikrologii okazuje się zaś jej otwarcie, „niechęć do sztywnej procedury oraz systematycznego ujęcia zagadnienia” (Suszek 2016: 188). Mikrologia powstała na gruncie poststrukturalizmu i trudno ją uznać za spójną metodę.

> Nie tylko nie istnieje jedna, koherentna definicja mikrologii, ale też w projektowane przez nią postępowanie z tekstem wpisana jest niemożność ustalenia jasnych reguł, powtarzalnych zasad, czy ustalonych raz na zawsze założeń, które umożliwiłyby uspójnienie i uporządkowanie sposobu postępowania jej adeptów z przedmiotem badań (Winiecka 2017: 41).

Mikrologowi towarzyszy zwykle poczucie niewystarczającej kompetencji i niekompletności zebranego materiału. Badacz taki wydobywa z utworów to, co wydaje się mało istotne, marginalne, niezauważalne. Bardziej przybliża, niż ustala prawdę, „nie może zachować jednolitości i ostateczności swych sądów. A przy tym każdy detal traktuje jako ślad obecności i wpływu makroświata, bo to, co najmniejsze, nie jest samoistne, lecz uwikłane w sieć rzeczywistych związków, skojarzeń i ledwie wyczuwalnych intuicji” (tamże: 47). Nie oznacza to więc rezygnacji z ważnych zagadnień, takimi bowiem mogą okazać się właśnie analizowane drobiazgi, których odkrycie nierzadko wpływa na sposób widzenia zjawisk ze sfery makro.

Chociaż mikrologia jako wiedza o tym, co małe, ukazuje różne oblicza, to kilkakrotnie próbowano wyjaśnić jej ogólne założenia. Nawarecki wspomina, że wraz z innymi badaczami usiłował

> zintegrować „mikrokrytykę” Gastona Bachelarda, „mikrolekturę” Jeana-Pierre’a Richarda, Jakobsonowską „mikroskopię” i Barthes’owską teorię *punctum* oraz inne jeszcze koncepcje „mikropoetyki” czy „fenomenologii mikroskopowej”, spotykane na pograniczu krytyki literackiej i filozofii (Nawarecki 2003b: 11).

Nawareckiemu chodzi o „mikroskopijne" teksty (utwory niewielkich rozmiarów, fragmenty, poniechane i lekceważone wypowiedzi), nam zaś – o występujące w tekstach przywołania małych zwierząt. Niemniej rozumienie małości jest podobne, badacz tłumaczy bowiem „małość" jako „znikomość" – w niej „pobrzmiewa «nikłość», «znikanie», «zanikanie», «nikczemność», a nawet «nicość»" (tamże: 13). W ten sposób określony został „mikrologiczny status istnienia".

> Co to jest mikrologia? Najprościej mówiąc – wiedza o wszystkim, co zdaje się małe. Nie jest to jednak systematyczna i zrygoryzowana nauka, ale raczej jej ironiczna imitacja […]. Mikrologię traktuję bowiem jako domorosły odpowiednik czy prywatny wariant dekonstrukcji, której celem jest zakwestionowanie lub „obluzowanie" dychotomii: wielkie – małe. Próba ujawnienia wielkości w małym i małości w wielkim, bez zacierania różnicy, bez intencji krytycznych, tak, by afirmować zarówno wielkość, jak i małość. Próbuję także „nicować" szereg pokrewnych opozycji: ważne – błahe, margines – centrum, szczegół – ogół, konkret – abstrakt itp. (tamże: 10–11).

Mikrologiczną perspektywę przyjętą w niniejszej pracy należałoby nazwać – dla odróżnienia od wielu innych mikrologii – zoomorficzną. Istotne jest dla nas przy tym kryterium funkcjonalne w ocenie występowania takich nazw, jak np. „robak", „robactwo", „owad", „motyl", „pająk" (jeszcze w XIX wieku pająki uważano błędnie za owady). Zoomorficzne skojarzenia czy wyobrażenia, metafory, porównania rozpatrywane są z uwzględnieniem tradycji kulturowej i utrwalonej przez nią symboliki, dzięki czemu można pokazać to, co w realizacjach Żeligowskiego wykracza poza ów krąg stereotypowych ujęć i znaczeń, jak też ujawnić sposób funkcjonowania (żywotność) znanych przedstawień w zmienionym kontekście.

Rozważania niniejsze obejmują całość opublikowanej twórczości literackiej Żeligowskiego (nie jest ona obszerna), jednak ramy pracy nie pozwalają na rozbudowane analizy (w planie ideowym lub gatunkowym). Stan badań nad robactwem w literaturze przybliżyli we wstępach do swoich monografii Marek Kawa (2011: 9–16) i Grzegorz Igliński (2022: 7–23), nie będziemy zatem w tym miejscu zajmować się tą kwestią.

W pierwszym większym utworze Żeligowskiego – *Jordan. Fantazja dramatyczna* (prwdr. 1846) jesteśmy świadkami konfrontacji natchnionego poety, tytułowego Jordana, ze środowiskiem „prawych" obywateli. Według bohatera są oni duchowo martwi, w swojej pieśni pastwi się on nad nimi jak robak nad trupem, urąga im. Żywy trup oznacza stan duszy, a nie ciała. Następuje zaskakujące połączenie dwóch konwencjonalnych ujęć: robaka toczącego ciało i robaka gnębiącego duszę, dzięki czemu tekst zyskuje siłę wyrazu. Na dodatek nie jest to własna dusza Jordana, chociaż można też przyjąć, że bohater zadręcza siebie myślami o stanie ducha czy braku ducha wśród rodaków. Martwi się:

Myśli moje, jak **robaki**,
Toczą piersi, co już w grobie.
– Chociaż wszystkie życia znaki
Im na czołach połyskują,
Ale dusze ich są w trumnie.
Że trupami są, nie czują.
(Sowa 1870: 94)[1]

Optymizm bohatera, który wierzy w realizację prawa ewangelicznego na świecie, opatrzony zostaje licznymi pesymistycznymi spostrzeżeniami. W dalszej części tekstu na zasadzie amplifikacji poeta stosuje tradycyjną frazeologię skojarzoną z robactwem: robactwo rozwija się w ranie i rozwija się w trupie. Przy pomocy takich porównań charakteryzowana jest panująca moralność:

Bo co w trumnie egoizmu
Raz złożone, nie powstanie.
Śród spodlenia heroizmu,
Wszystkie dzieci takich związków,
Jak **robactwo** w gnojnej ranie,
Toczą łono społeczności!
Stoczą prawo obowiązków!
[……]
Może temu nie wierzycie,
Jak **robactwo** lęgnie w trupie?
Nie wierzycie, to spojrzycie
Na tych panów przedajników
I na pańskie dzieci……
(Sowa 1870: 120–121)

W rozmowie z Protem, również poetą, Jordan stara się wytłumaczyć posłannictwo artysty. Twierdzi, że trzeba wyrosnąć duchem, aby zbawić społeczeństwo, trzeba łaski, „cnoty i miłości” w celu rozpalenia boskiego ognia, który przygasł w człowieku, zbliżając go do zwierzęcia: „[…] doskonalenie się indywidualne jest jedyną drogą do osiągnięcia ideału doskonałości społecznej” (Zdziechowski 1897: 605). Nie wystarczą uniesienia i marzenia poetyckie, własne wywyższenie. Natchnienie poetyckie Prota nazywa Jordan „balonem z pajęczyny”, przejawem braku pokory, czymś bez znaczenia, bo pozbawionym ducha i sumienia. O ile o swoich myślach mówi jako o gryzących robakach, o tyle myśli poetów typu Prota określa „ognikami” (chodzi zapewne o świetliki), a więc przebłyskami geniuszu pozbawionego żaru zdolnego rozpalić serca.

[1] Zob. Stolzman 1987: 180. Wszystkie wytłuszczenia w cytatach – G.I.

[…] wyżyny nie dolecisz –
Skoczysz tchnieniem, runiesz, zlecisz:
Bo twój balon z **pajęczyny**!

[……]

Myśli wasze, to **ogniki**,
Które błyszczą śród mogiły.
Lecz w nich nie ma dosyć siły,
By umarłych pierś rozżarzyć.
(Sowa 1870: 103)

Aniela, kochająca Jordana, nie do końca pojmuje jego rozumienie miłości ogarniającej świat. Wątpi zatem we wzajemność bohatera: „Czemuż wątpliwość **pajęczą nić** snuje?" (tamże: 69). Niestety gorzkie sądy zawarte w utworze odnoszą się również do młodzieży wypaczającej wzory kochanka czy spiskowca czerpane z poezji romantycznej[2]. Pod pozorami idealizmu skrywa się materializm. Powszechność tego zjawiska wyrażona zostaje za pomocą obrazu zachłannej szarańczy. To, co ulegnie zepsuciu za młodu, złoży się na późniejszą katastrofę. Kryje się tu zarzut braku ducha i miłości bliźniego w kontaktach z ubogim ludem (może też zarzut żerowania na cudzej krzywdzie i pracy). Stąd krytyka współczesnego salonu:

Są modni, nowi; a czasów minionych
I wytchłych dawno pożyczyli stroju
Na ubiór głów swych. Nie można bez żalu
Patrzeć na nędzę ich serca i głowy!
[……]

Ludzkość się wiecznie jak wiosna odradza:
A każde pokolenie, każdy wiek zasadza
Świeżą latorośl do ludzkiego łona,
Jak rolnik ziarno. **Szarańcza** nasiona
Napadnie, zniszczy i wydrze plon ziemi.
I jeśli rolnik gadu nie wypleni,
Spocznij spokojnie! – gdy jesień nadbieży,
Szarańcza czuwa i zasiewy zbierze!
(Sowa 1870: 123–124)

[2] „Generalnie trzeba przyjąć, iż romantyczne wzorce osobowe typu egotyczno-gustawowego Żeligowski uważał za całkowicie szkodliwe społecznie w czasach mu współczesnych […]" (Koszycka 1993: 312).

Szarańcza może ujawniać tutaj swoje tradycyjne znaczenie jako wrogiej siły powodującej katastrofalne zniszczenia[3]. W piśmiennictwie judeochrześcijańskim uchodziła za rodzaj kary, przekleństwa, najazdu wroga – działała z Bożego rozkazu: „Wyciągnij rękę nad ziemię egipską, aby ściągnęła **szarańcza** do ziemi egipskiej i pożarła wszelką roślinę ziemi, wszystko, co pozostało po gradzie” (Wj 10, 12); „Rzekł, i nadciągnęła **szarańcza**” (Ps 105 [104], 34); „A z dymu wyszła **szarańcza** na ziemię, / i dano jej moc, jaką mają ziemskie skorpiony” (Ap 9, 3)[4]. Szarańczą określa się też w Biblii mieszkańców ziemi, są bowiem tak liczni:

Ten, co mieszka nad kręgiem ziemi,
której mieszkańcy są jak **szarańcza**,
On rozciągnął niebiosa jak tkaninę
i rozpiął je jak namiot mieszkalny.
On możnych obraca wniwecz,
unicestwia władców ziemi.
Ledwie ich wszczepiono, ledwie posiano,
ledwie się w ziemi pień ich zakorzenił,
On powiał na nich i pousychali,
a wicher gwałtowny porwał ich jak słomkę.
(Iz 40, 22–24)

W paradzie nikczemności, której doświadcza Jordan za sprawą Złego Ducha, znajduje się m.in. Widmo Obrzydliwych Form. Ujawnia ono źródło zepsucia – brak nadziei:

My szydzim z wiary, z nadziei ołtarzy;
Skomlim wesoło, jak psy na łańcuchach!
Każda myśl lepsza, ten złodziej pokoju,
Każde uczucie, które się wylęga
Z tęsknoty, bolu, zapału, nadziei,
Jest wrogiem naszym! i grot je nasz sięga!
My, jak ząb węża, lub na kształt **os** roju,
Lub jak ogary rozpuszczone w kniei,
Szczwamy, polujem to źwierzę nadziei,
To źwierzę uczuć i źwierzę myślenia!
(Sowa 1870: 139)

Porównania i metaforyka zwierzęca podkreślają w powyższej wypowiedzi upadek duchowy, zawężenie horyzontów („psy na łańcuchach”), zwątpienie w sens

[3] „Średniowieczny bestiariusz zalicza szarańczę do «robaków», które jednak nie pełzają jak gąsienice, lecz latają i pożerają wszystko wokół” (Biedermann 2001: 355).

[4] Zob. symbolikę szarańczy m.in. w pracach: Kobielus 2002: 313–315; Forstner 1990: 302.

wyższych uczuć i głębszych myśli, zniewolenie przez cielesność – a więc swoiste zezwierzęcenie. Przejawia się ono również w prześladowaniu i tępieniu wszelkich porywów i uniesień ducha, górnolotnych pragnień. Skojarzenie nadziei, uczuć, myśli z ofiarami myśliwskiej nagonki, a więc ze zwierzętami, uwypukla jeszcze bardziej zwierzęcość prześladowców czy też ich ograniczone, prymitywne postrzeganie życia.

Bohater nie traci jednak wiary w Boga, przekonany, że „Bóg i ludzkość jeden łańcuch sprzęga" (tamże: 133). A Patron Ziemi wyjaśnia: „Bóg zna dzieje każdego kwiatu i **robaka** – / To Jego dzieci – lecz Jego i ludy" (tamże: 148). Boski pierwiastek jest w kwiecie i w robaku, w pięknie i w brzydocie, w dobru i w złu, w życiu i w śmierci[5]. Z największego błota wyrastają najpiękniejsze kwiaty: „Därför att de icke trivas i smutsen, skynda de så fort de kunna upp i ljuset, för att blomma och dö!" (Strindberg 1988: 10)[6]. W najpiękniejszych kwiatach kryje się zalążek rozkładu: „Ah! na tym świecie, Śmierć wszystko zmiecie, / **Robak** się lęgnie i w bujnym kwiecie" (Malczewski 2002: 157). W łonie życia tkwi projekcja śmierci. Refren *Marii* skłania do przypomnienia słów Violi z dramatu Williama Shakespeare'a *Twelfth Night; or, What You Will* (powst. 1600–1601, pol. *Wieczór Trzech Króli lub co chcecie*), gdzie robak oznacza męczącą tajemnicę (akt II, sc. 4): „But let concealment, like a **worm** i'th'bud, / Feed on her damask cheek: she pined in thought" (Shakespeare 1999: 652)[7].

A to z kolei przywodzi na myśl smutne piękno, o jakim czytamy w wierszu Williama Blake'a *The Sick Rose* (pol. *Chora róża*) z cyklu *Songs of Experience* (prwdr. 1794, pol. *Pieśni Doświadczenia*), wykorzystującym motywy kwiatu i robaka:

O Rose, thou art sick!
The invisible **worm**,
That flies in the night,
In the howling storm,

[5] W drugiej części dramatu *Jordan* (powst. 1847) autor zmienił nazwisko bohatera na Zorski. Utwór się nie ukazał, chociaż tekst był już złożony: „[…] gubernator wileński nakazał zniszczenie gotowych arkuszy i rozrzucenie składu" (Stolzman 1987: 181). W piśmie „Gwiazda" wydano jedynie przedmowę prozą (1849), a sam utwór krążył wśród czytelników w odpisach. Dzieło przedstawia krzywdy i pańskie nadużycia, ale nie projektuje rewolucji chłopskiej, lecz moralną przemianę szlachty powiązaną z chrześcijańskim demokratyzmem. Zob. analizę treści dramatu w pracach Leonarda Sowińskiego (1884: 466–488; tu druk obszernych fragmentów sztuki) i Małgorzaty Stolzman (1987: 181–189).

[6] W przekładzie Zygmunta Łanowskiego: „Dlatego że im w błocie niedobrze. Jak tylko mogą, śpieszą do światła, aby zakwitnąć i umrzeć!" (Strindberg 1977: 739). Por. słowa Nietzscheańskiego Zaratustry, porównującego dolę człowieka do drzewa na wzgórzu: „Im bardziej garnie się ku górze i ku jasności, tym gwałtowniej zapuszczają się jego korzenie w ziemię, w dół, w ciemnię, w głąb, – w zło!" (Nietzsche 1990: 45).

[7] W tłumaczeniu Macieja Słomczyńskiego: „Ale jej skrytość, niby **robak** w pąku, / Zjadła rumieniec lic. Marniała w smutku" (Shakespeare 1983: 66).

Has found out thy bed
Of crimson joy;
And his dark secret love
Does thy life destroy.
(Blake 1994: 78)[8]

W utworze Żeligowskiego Bóg zna grzeszną przeszłość i zbawczą przyszłość. Jordan czuje się jego narzędziem: „Bóg mej piersi z Bogiem na niebiosach / Złączył się w myśli o ludzkości losach” (Sowa 1870: 149). To właśnie on, Jordan, jest kwiatem. Przebudzenie się bohatera (rozkwitnięcie) zdaje się zapowiedzią zwycięstwa. Patron Ziemi stwierdza: „Gdy pierś jego rozkwitnie, on jawą wystrzeli, / I byt czuciem i myślą i czynem umai” (tamże: 149).

Poetycka wyobraźnia koncentrująca się na figurze robaka występuje również w zbiorze *Poezje* (prwdr. 1858), w którym zamieścił Żeligowski m.in. utwory powstałe na sześcioletnim zesłaniu (zob. Lyubichankovskiy 2020: 9–14). Należy do nich wiersz o incipicie „Błądzę w dzikiéj pustyni – nade mną” (powst. 1852). Poczucie osamotnienia sprawia, że przypadkowy liść zdaje się listem z ojczystej Litwy, ale w tym zerwanym i unoszącym się drobiazgu podmiot może widzieć też siebie i swoje wygnanie. Pojawiające się w tekście odniesienie do robaka wyraża przeciwności losu (zsyłkę Żeligowskiego spowodował donos).

Lecz widzę listek wichrem pędzony,
Na wpół zielony, żółty i blady;
Robak go zerwał – czy wiatr, czy grady,
Lecz zda się lecieć z zachodniéj strony.

I gdzież ty lecisz? czy bez nadziei
W pustyni złożyć bytu ostatki?
Czy z ogrodowéj może alei
Niesiesz mi wieści od mojéj matki?

[8] Istnieje wiele tłumaczeń tej miniatury poetyckiej (mówiącej być może o niszczącej sile miłości czy śmierci z miłości), m.in. Zygmunta Kubiaka, Jerzego Pietrkiewicza, Stanisława Barańczaka. Oto przekład Józefa Waczkowa:

Zachorowałaś, różo.
Gdy noc rzuciła cienie,
Czerw uskrzydlony burzą
Sfrunął niepostrzeżenie:

Spąsowiało radością
Twoje łoże, gdzie skrycie
Swoją ciemną miłością
Robak toczy twe życie.
(Blake 1997: 33)

[……]
Dawne boleści, nadzieje nowe –
O powiedz, powiedz i wróć na Litwę!
(Sowa 1858b: 16)

Trudno rozsądzić, czy autor świadomie nawiązuje w swoim tekście do wiersza Stefana Garczyńskiego *Odpowiedź na list* (prwdr. 1833), czy też jest to zbieżność przypadkowa, wynikająca z podobieństwa doświadczeń polskich romantyków, którzy albo emigrowali na Zachód, albo byli zsyłani w głąb Rosji. W obu utworach występują te same motywy: liść, robak (gad), matka, nadzieja:

Czyż od drzewa w jesieni zdjęty liść samotny,
Sierota uniesiony ręką dzikiej burzy,
Szczęśliwym zwać się może, kiedy wiatrom służy?
[……]
Zżółkłym ci w oczach stanie, otoczony gadem,
Który go wskroś przekąsił i wciąż go przekąsa.
Tobie, droga, kwiatkami nadzieja potrząsa
Lata młode – dlatego pozostaw jesieni,
Wiatrom chłodnym i burzy listek pożółciały.
One go swą przemocą od matki porwały,
Wiatr go i dzisiaj dalej w powietrzu pierścieni.
Daj mu płynąć – daleko, niebożę, popłynie;
Ale wierzaj – wkrótce zaginie!
(Garczyński 1985: 114)

W poemacie dramatycznym *Oratorium Człowiek* zwycięża wiara, nadzieja i miłość, a więc przymierze z Bogiem, a nie ze zwierzęciem. Życiu ludzkiemu towarzyszy jednak wciąż Chór Dobrych Duchów i Chór Złych Duchów. Te ostatnie nawołują do korzystania z życia, wskazując na kres istnienia:

Ty ziemi dziecię – ty ziemi syn,
Lej w życia kwiecie rozkoszy płyn.
Tyś zwierza brat – **robak** dziedzic twój,
Niech na życia kwiat siądzie uciech rój!
Zagrobne nadzieje – to marny twój cień,
Świat ci się śmieje – dziś tylko twój dzień!
(Sowa 1858b: 76)[9]

[9] Sposób wypowiedzi wydaje się trochę zbieżny z następującym fragmentem Księgi Hioba: „[…] grobowi powiem: «Mój ojcze»! / «Matko ma, siostro!» – **robactwu**. / Właściwie, po cóż nadzieja" (Hi 17, 14–15). Hiob stracił nadzieję na to, że jego ziemskie życie ulegnie zmianie, ale nie

Robak skojarzony zostaje tym razem ze skończonością życia, a sama fantasmagoria poetycka zakorzeniona jest w prostej do uchwycenia antytezie: kwiat – robak, życie – śmierć, światło – ciemność, nadzieja – zwątpienie.

W tej samej roli (tyle że w liczbie mnogiej) robak funkcjonuje także w wierszu o incipicie „Nim się wiosny doczekasz w tym okropnym kraju” (powst. 1856). Wątpliwość dotycząca rzeczy ostatecznych ulega przezwyciężeniu. Towarzyszy temu przekonanie, że ważniejsza od prawdy o Bogu – i tak zawsze ograniczonej – jest wierność wobec niego:

Ach, czyż grób przerwie drogę twojemu duchowi
I jedyną przyszłością dla ciebie **robaki**?
– O nie, ufaj nieszczęsny, nowe wzrosną krzaki
I nowy ogień znowu błyśnie Mojżeszowi.

[……]

Dość, gdy u grobów naszych tę zasługę złożym,
Być wiernym uczniem, sługą, wiernym synem bożym;
A każdy po swojemu, jak kto Boga czuje –
Niechaj mu wiernie służy, kocha i hołduje.
(Sowa 1858b: 154–155)

W tomie Żeligowskiego znalazły się też wiersze satyryczne. W jednym z nich, zaczynającym się słowami „Ona bardzo na jego płakała grobie”, szydzi poeta z krótkotrwałości miłosnych uczuć i traktowania ich z zadziwiającą lekkością. Pamięć i żałoba po ukochanym nie trwają długo:

I wzrok zwróciła z bolem, pogardą,
W grób, kędy ludzi zjadają **robaki**,
I pierś swą stroiąc różową kokardą,
Patrząc w okno, krzyknęła: któż to śliczny taki?
(tamże: 147)

Krytykę kobiecej płochości kontynuuje wiersz o incipicie „Kobieto! iskro błędna, która się zapala”. Niestabilności emocjonalnej, niewierności, ulotności porywów miłosnych – obrazowanych za pomocą obłoku i motyla – przeciwstawia podmiot tragiczniejsze doświadczenia, które zahartowały jego duszę:

---

stracił ufności żywionej wobec Boga. Przyjaciel upomina bohatera: „Czyśmy podobni do zwierząt, / jesteśmy nieczyści w twych oczach?” (Hi 18, 3).

Kobieto! iskro błędna, która się zapala
Z każdém drgnieniem uczucia i gaśnie z tém drgnieniem –
Na uczuć błyskawice twych patrzę z westchnieniem,
A dzieje twego serca, to potoku fala.

[……]
W méj się piersi wykarmił piorun, berło chmury,
Czémże mnie obłok dżdżowy, lub **motyl** skrzydlaty?!
(tamże: 149)[10]

Splot życiowych przeciwieństw, zwłaszcza cnoty i grzechu, eksponuje poemat *Ona, on i oni*. Dobro i zło wpisane są w naturę ludzką, dziedziczy się je z pokolenia na pokolenie. Efekt walki duchowej bywa różny, ale cnota nie uniknie uwikłania w grzech, kształtuje się przez jego pokonanie, skazana jest na styczność z nim lub skażenie.

– Za cóż ta kaźń niewinnym? że w grzechu poczęci?
– A gdzie wcielonym grzechem społeczność się stanie?!
– Tam cnota jest jak **robak**, tylko w gnojnéj ranie,
Ssie rany społeczeństwa, – i jest lub ofiarą [zepsucia – G.I.],
Lub w tryumfie z męczeńską idzie w niebo czarą.
(Sowa 1858b: 93–94)[11]

Przykładem takiej walki duchowej jest w utworze młody ksiądz, który: „Pragnie wzlecieć do wyżyn duchowéj potęgi" (Sowa 1858b: 108), ale studzi jego zapał duchowa pustka i martwota klasztoru, o której świadczy formalizm religijny,

[10] Taka ocena kobiecości nawiązuje prawdopodobnie do czwartej części *Dziadów* (prwdr. 1823): „Kobieto! puchu marny! ty wietrzna istoto! / Postaci twojej zazdroszczą anieli, / A duszę gorszą masz, gorszą niżeli!…" (Mickiewicz 1995: 83).

[11] Cytowany fragment znajduje się w czwartym segmencie pierwszej części utworu. Cały ten segment był publikowany wcześniej w ramach poematu Żeligowskiego *Nocnice* (Wilkońska 1853: 3–4). Po *Nocnicach* zamieszczono tu wiersz *Do Antoniego Sowy* (powst. 1850) podpisany: Br…C…ń. – ma on charakter poetyckiego pocieszenia lub wsparcia, jest wyrazem poczucia solidarności:

Kropla po kropli wypijasz trucizny,
Nie wiedząc, biedny, że napój ten truje,
Lub pozostawia okropniejsze blizny
Robak cierpienia, gdzie zabiesiaduje!

[……]
Chciałbym cię wesprzeć – lecz ma słaba ręka,
O, niech ją ręka wesprze archanioła!
(Wilkońska 1853: 8)

Wiersz ten cytuje w całości Małgorzata Stolzman (1987: 198).

wygodnictwo, „ciemnota w głowie”, rozbieżność między głoszonym słowem a uczynkiem. W obrazowaniu pojawiają się zatem groby i pająk (znak szatana).

Pragnie życia wielkiego.
Lecz głucho dokoła!
I tylko czasem groby jękami zajęczą,
A **pająk** w celach snuje nić swoją pajęczą.
Męczenniki śpią w grobach, a w klasztornych murach
Duch rozpięty na żądzy cielesnych torturach
Zamarł w piersi, pogrzebion na wygodach ciała.
W liturgię się zamknęła cześć i Boża chwała,
W tradycjach tylko żyje wielka magia ducha,
A wkoło grób okropny na kurhanach brzucha!
(tamże: 109)

Drugim przykładem w tym samym poemacie jest „niewiasta anioł”, która „kochając jednego, wyszła za drugiego” (tamże: 104). Ofiarnie wypełnia małżeńskie obowiązki – kocha bez miłości i próbuje znaleźć odrobinę szczęścia w byciu wzorową żoną. Narrator ironizuje: „Ona w życia domowym zakątku, / Z zatrutych życia kwiatów zbiera miód jak **pszczoła**!” (tamże: 113). Jednak prawdziwą pociechę kobieta odnajduje w dziecku, a po jego stracie, w bliskości ze wspomnianym wcześniej młodym księdzem. Utwór pokazuje, jak życie drwi ze szlachetnych intencji bohaterów.

Drwiny nie ma w wierszu o incipicie „Słuchaj, wysłuchaj – Dobry, Miłosierny”, chociaż tu również o walce duchowej mowa. Przeżywszy spory wewnętrzne, podmiot dziękuje Bogu za cierpienia i doświadczenie grzechu, gdyż wzmocniło to jego kondycję moralną. Sprawdził się w walce ze światem beztroskich „motylic” i lekkoduchów:

Nie biłem czołem w pałaców podwoje,
Nie ma skarg na mnie bliźniego, ni brata.

Lecz to trud życia tak mało owocny,
Żem wolen grzechów tych najniższych stopni,
Na które leci tłum **motylic** nocny,
Na które lecą bracia nieroztropni.

[……]

Ciężkie męczeństwa jam przetrwał i walki,
Rzucon w odmęty, gdzie się wszystko kala;
Ja com miał wiarę i śluby Westalki –
Lecz ach! ja miałem i Heliogabala!
(tamże: 4–5)

O motylach wspomina się ponadto w utworze o incipicie „Wszystkich kwiatów matka wiosna". Nie są tu wyobrażeniem zepsucia, ale znakiem wiosny. Wabi je piękno kwiatów rozkwitających w hołdzie na cześć Stwórcy:

Wkoło krasnych, miłych wonią
Motylów zlatują grona,
By je widzieć, w przegoń gonią,
By pić słodycz, miłość z łona.

I w uroczystość wiośnianą
Wy kwiatki hołdy niesiecie –
Bożą wszechmoc czcić na świecie
I wam w chórze stworzeń dano.
(tamże: 57–58)

Zapatrywania Żeligowskiego nie zmieniają się zbytnio w jego powieści *Dziś i wczoraj. Rysy biograficzno-obyczajowe i bajki* (prwdr. 1858). Krytyce stanu duchowego społeczeństwa towarzyszy nadzieja na ukształtowanie rzeczywistości podług szczytnego ideału.

We wstępie *Do niepobłażliwego czytelnika od autora* znalazła się skarga na społeczeństwo i prośba o przebaczenie, że atakiem odpowiada autor na atak. Inwektywy wywodzą się z owadziego imaginarium: muchy, komary, insekty, „istotki kąsające i ssące". W języku polskim z zakresu nauk przyrodniczych słowo „insekt" w znaczeniu szerszym jest synonimiczne do słowa „owad", bez względu na przypisywane mu pozytywne lub negatywne nacechowanie (wynikające z roli tego rodzaju stworzeń w życiu człowieka). Natomiast w opracowaniach popularnych, o tematyce rolniczej i w języku potocznym słowa „insekt" używa się w znaczeniu węższym – na określenie owadzich szkodników, w tym owadów pasożytniczych. Właśnie w tym drugim sensie stosuje ten termin autor, charakteryzując „niepobłażliwego czytelnika". Pospolite szkodniki zmotywowały pisarza do działania w dobrej wierze.

Ach gdyby tylko nie te przeklęte **komary** i **muchy**!

Komary i **muchy**! lubo jestem Chrześcijanin, a do tego jeszcze i katolik, nie mogę się powstrzymać ażeby wam nie zaśpiewać ἀνάϑημα[12]. I walka z wami jest hańbą i zwycięstwo nie daje wieńców laurowych! A ileż dni i nocy bezsennych, ile niepokojów, ile cierpień małych a dotkliwych i nędznych jak wy same, mnieście naniosły? **Komary** i **muchy**! z całym rojem innych a uprzykrzonych podobnych wam

[12] Wyrażenie greckie *ἀνάϑημα* lub *ἀνάθημα* (a'náthīma) znaczy wotum ofiarne w intencji błagalnej lub dziękczynnej.

> istot, z całego państwa **insektów**, a nawet i ze ssących, ἀνάϑημα. O przebaczcie mnie wszystkie istotki kąsające i ssące, niechrześcijańskie duszy mojéj uniesienie! (Sowa 1858a: t. 1, VI–VII)[13].

Tylko raz przywołuje się w powieści robaka. Jedna z bohaterek, uosobienie czystości i niewinności, ulega pokusie i przyłapana przez kochającego ją studenta na zdradzie przeżywa potem swą winę: „Rózia długo zasnąć nie mogła, toczył ją zgryzoty **robak**, który się prędko wylęga w ranie skalanego serca” (Sowa 1858a: t. 2, 87).

Nietypowe wydaje się sformułowanie „owad w szczelinie”. W pierwszym przypadku oznacza stagnację, życie bez aspiracji, bez ducha, bez znaczenia, bez zaangażowania. Zarzut chowania się przed życiem stawia się tu szlachcie:

> U nas szlachcic do niczego nie czuje się zobowiązanym […]. Jakiż to liczny rój u nas, który kocha się trochę, albo raczéj bałamuci się podług prowincjonalnego wyrażenia, […] i tak spędziwszy najpiękniejszą część młodego życia […], bez pamiątek, bez zasobów moralnych, rozczarowawszy się życiem, którego nie poznali czarów, idą kończyć życie nierozpoczęte, jak **owady** niektóre w swoich szczelinach (tamże: t. 2, 54).

W drugim przypadku zarzutem jest fałsz, pozorowana przychylność i życzliwość – skrywanie niechęci lub pogardy pod maską słodkich słów i uśmiechów: „Zwykle pan, albo jest słodki jak lukrecja, jak **owad** w szczelinie, albo kolczasty jak jeż, albo gładki, wydęty i ślizgi jak pęcherz” (tamże: t. 2, 164).

W powieści splata się kilka wątków miłosnych. Jeden z nieszczęśliwie zakochanych młodzieńców portretuje siebie jako nocnego motyla, który spala się w ogniu miłości. Obłąkaniu uczuciowemu daje wyraz w swoim wierszu:

> Ja jako **motyl** nocny do płomieni dążę.
> O! patrzcie, jak on leci, spłonąć w ogniach świcy
> Nieprzytomnie tocząc koła!…
> O tak się płonie w źrenicy,
> Kędy czarów więzi szata;
> Miłość dla jednych ma skrzydła anioła,
> I czemuż dla mnie ma tylko miecz kata?
> (tamże: t. 1, 77)

W prostych słowach powtarza to później wspierającemu go głównemu bohaterowi, Bolesławowi. Ten bowiem namawia, aby przed wyjazdem odwiedzić jednak ukochaną:

---

[13] Być może uczyniono tu aluzję do trzeciej (komary) i czwartej (muchy) biblijnej plagi egipskiej (Wj 8, 12–28).

> Nie mój drogi, ja nigdy już jéj widzieć nie będę i nie powinienem. Ty nie wiesz jak okropne, gdy na nią patrzę, przenoszę męki. Patrząc na nią i lecąc do niéj, jestem zupełnie podobny do nocnego **motyla**, który leci do światła i opala w niém swe skrzydła, albo umiera w jego płomieniach. Gdybym miał pewność, że umrę patrząc na nią, to bym pojechał z rozkoszą, lecz nie mam téj pewności (tamże: t. 1, 84).

A przecież wcześniej ów zakochany młodzian tak bardzo pragnął ujrzeć dziewczynę, że skrócił sobie drogę, płynąc wpław przez rzekę. Sprzyjała temu wybrzmiewająca pełnią życia natura, jej dynamika manifestująca się w ruchu owadów i ptaków. Kiedy jednak bohater nieoczekiwanie ujrzał przechadzającą się na drugim brzegu wybrankę, to zdecydował się utopić. Otrzymujemy w efekcie karykaturalny obraz miłości romantycznej.

> […] serce w nim krzyczało głosem niepohamowanym, zobaczyć Rozalkę, choćby raz ostatni, […] to był ostatni widomy mu cel życia.
>
> […] Lecz dopiéro trzeba było pomyślić, jak się dostać do Olchowa. Były doń dwie drogi: jedna traktem pocztowym, przeszło dwie mile odległa, druga przez łąki i rzekę, nie więcéj jak o wiorst parę rozdzielała miasteczko. Więc daléj na łąki! a słońce letnie świeci tak błogo i mile, w powietrzu **roje brzęczących żyjątek**, w krzakach rozkoszne świergotanie ptasząt, […] chyże jaskółki kąpią swe w rzece skrzydełka, lecą pod dach Olchowa zanieść **muszkę** do gniazdek swoich i znowu wracają nad rzekę, a za tą rzeką druga rzeka, Lety, szczęście, Rozalka! (tamże: t. 1, 70–71).

Na uroki natury wskazuje narrator podczas opisu podróży Bolesława ze starym służącym. Kryje się tu aluzja do przygody z topiącym się młodzieńcem, którego Bolesław uratował. Motyl ponownie jest wyobrażeniem nieszczęśliwego kochanka:

> […] konie niosły rączo lekką krakowską budę, a przed oczami migały łąki okryte kwiatami, lasy i gaje litewskie i małe rzeczki, nad których brzegi przylatywały […] jaskółki kąpać swe chyże skrzydełka i łapać **muszki**, to znowu leniwa wrona wyciągając swą szyję krakała, to płochy sentymentalny **motyl** z siłami znerwowanemi przelatując z brzegu na brzeg do nowego kwiatka kochanki, tonął romantyk nie dopłynąwszy brzegu! (tamże: t. 1, 88).

W innej funkcji występuje mrówka. Podczas urodzinowego wieczoru rozwija się rozmowa poruszająca tematy naukowe, literackie i społeczne. Jeden z obecnych nauczycieli gimnazjalnych odwołuje się do przykładu mrówki, aby pokazać, jak bardzo wartościowi są i potrzebni dla życia narodu ludzie bezinteresowni, ofiarni, pracowici, sumienni, wytrwali, zaangażowani społecznie, choć niewyróżniający się jakimiś wielkimi talentami.

> Nadto jeszcze pan Grzegorz Klenowicz wypowiedział myśl bardzo piękną, mówiąc o mało znajomych a zasłużonych ludziach, którzy instynktem zbiorowego narodowego wykształcenia, z obojętnością dla oklasków i sławy, jak **mrówka** (o **mrówka**, dodał humorystycznie, mogłaby lepiéj niźli niejeden pedagog nauczyć obowiązków zbiorowego człowieka), tak jak **mrówka** mówił z obojętnością dla oklasków i sławy, pracując i niosąc do swojego gniazda jedno źdźbło, jedno ziarno, któremu całe poświęcają życie, a które jakkolwiek malutkie, lecz przez miliony niesione **mrówek**, stanowią wielkość, potęgę i wszechstronne bogactwo narodu. U nas jest bardzo wielu z pretensjami do geniuszów i do błyszczących talentów, a tak mało pracowników sumiennych i wytrwałych (tamże: t. 1, 121–122).

Podobna myśl o znaczeniu jednostki w społeczeństwie powraca w artykule Bolesława czytanym głośno na towarzyskim spotkaniu. Do mrówki dodana zostaje pszczoła i gęś kapitolińska: „Można czuć i chcieć za miliony, lecz miliony same tylko siebie uszczęśliwić mogą. Niech każdy niesie swoje ziarno i głos, czy to jako **mrówka** lub **pszczoła**, czy jako gęś Kapitolu” (tamże: t. 2, 145).

> […] Bolesław […] jest konstrukcją nawiązującą do wzorców antropologicznych typowych dla indywidualistycznego romantyzmu. Jednakże jego aktywność skierowana jest nie ku własnemu wnętrzu, ale ku drugiemu „ja” i ku społeczeństwu, które okazuje się zobowiązaniem sumienia i źródłem nowego sensu. […] W ten sposób Żeligowski docierał do swojej syntezy tego, co indywidualne, i tego, co społeczne, by już nigdy nie cofnąć się przed obowiązkami wynikającymi z przekonania o społecznej misji „istnienia poszczególnego” (Koszycka 1993: 315).

W przedstawieniu jednego z bohaterów, lubiącego dla rozrywki robić żarty różnym osobom, wprowadzone zostało porównanie z osą: „Był przy tym trochę brzuchomówcą, więc to jak **osa** zabrzęczy nad uchem, to jakiéjś dewotce bezbożne myśli podszeptuje, to robi oświadczenia jakiéj panience itd.” (Sowa 1858a: t. 1, 56). Dalsze wypadki związane z tym bohaterem posłużą dowiedzeniu, że nawet ktoś tak próżny i skłonny do wybryków może ulec wewnętrznej przemianie.

W ciekawym kontekście pojawia się w utworze pajęczyna, bo dla zaznaczenia słabości charakteru. Na początku powieści narrator rozróżnia ludzi „dobrze urodzonych” (szlachetnych) i „źle urodzonych” (zepsutych).

> […] nie ma zaiste w życiu nieszczęśliwszego wypadku, jak źle się urodzić i żyć tak źle urodzonemu! Urodzić się z zepsutą krwią i sokami, z popsutemi kośćmi, z muskułami i rękami z **pajęczyny**, które ani na chleb w pocie czoła zarobić, ani stanąć w obronie kraju i najdroższych serca skarbów nie mogą, urodzić się z porwanemi i rozstrojonemi nerwami, […] to istotnie rzecz bardzo fatalna, choćby nawet tak źle urodzony urodził się w pałacu […] (tamże: t. 1, 1–2).

* * *

Robaki w twórczości Żeligowskiego zwykle wiążą się z problematyką moralną. Robak w znaczeniu złej myśli może być powodem zadręczania innych oskarżeniami o marazm duchowy, ale też i siebie stanem współczesnego społeczeństwa (moralna i socjalna troska o bliźnich). Ludzki robak jest przyczyną nieszczęścia. Trzeba więc podnieść, rozbudzić ducha w sobie, aby uskutecznić czyn. Robak w znaczeniu cnoty uwikłanej w grzech dotyczy człowieka, który równie dobrze może osiągnąć zbawienie, jak i ulec zepsuciu.

Robakiem zgryzoty są wyrzuty sumienia z powodu niewierności. Natomiast robaka grobu przezwycięża się na dwa sposoby: pierwszy (wyszydzany) – poprzez uciechy życiowe, drugi (afirmowany) – poprzez przymierze z Bogiem. Określenie „robactwo" dotyczy u Żeligowskiego robactwa moralnego, głównie egoizmu, któremu przeciwstawiany jest obowiązek społeczny.

Nazwy „owad" autor w zasadzie nie używa, poza zaskakującym zwrotem „owad w szczelinie", także mieszczącym się w kręgu spraw moralnych. W ten sposób obrazowane są dwie wady szlachty: stagnacja życiowa (bierność) oraz skrywana pod pozorami życzliwości pogarda dla ludzi.

Kondycję moralną rodaków piętnuje Żeligowski również za pośrednictwem nazwy „insekt" i nazw konkretnych rodzajów owadów. Dla Żeligowskiego świat insektów jest światem krętaczy i wyzyskiwaczy – dokuczliwych i natrętnych komarów i much, szarańczy i os, z których plagą nie należy walczyć siłą, ale słowem Chrystusowego braterstwa.

Motyw motyla połączył poeta przede wszystkim z miłością, lecz częściej wartościowaną negatywnie. W przypadku kobiety motyl objawia jej beztroskość, płochość, swawolność i zmienność. W przypadku mężczyzny oznacza nieszczęśliwego, niespełnionego kochanka ginącego wskutek miłosnego opętania.

Wyjątkiem jest motyl jako znak wiosny, podobnie jak muszki i chór rozmaitych stworzeń („roje brzęczących żyjątek"), świadczących o miłości Stwórcy i wszechmocy odradzającej się natury.

W polemice z egotyczno-indywidualistycznym modelem poety romantycznego (prometejskiego zbawiciela), który unosi się ponad świat w „balonie z pajęczyny", wprowadzone zostają ogniki (świetliki) „śród mogiły" – błędne, zwodnicze myśli, niezdolne ożywić martwych dusz żyjących (zob. Zdziechowski 1897: 600). Pająk i pajęczyna sygnalizują w utworach Żeligowskiego zawsze coś niedobrego. Pajęczyną są próżne, złudne marzenia, uniesienia i wzloty poetyckie. Pajęczą nicią są wątpliwości miłosne. Klasztorny pająk i jego pajęczyna dowodzą pustki duchowej, braku ekstazy religijnej i szczerej wiary, którą sprowadzono do

martwych formuł liturgicznych. Ręce z pajęczyny oznaczają słabość charakteru, niezdatność do czynu, rozleniwienie ducha.

Porównania z pszczołami i mrówkami uwydatniają zaś cnoty bohaterów – wartości, które zgodnie z tradycją kulturową przypisywane są tym owadom: bezinteresowność, obowiązkowość, ofiarność, poświęcenie, pracowitość, sumienność, wytrwałość, zaangażowanie społeczne. Pochwała tych zalet nie jest wolna od zastrzeżeń. Pszczoła w małżeństwie czy w społeczeństwie może się sprzeniewierzyć swojemu ideałowi.

Z analizy wyobrażeń zoomorficznych wynika, że dla Żeligowskiego rzeczywistość „stanowiła przede wszystkim problem natury moralno-społecznej” (Koszycka 1993: 311), który pociąga za sobą konieczność zweryfikowania mitu wieszcza (geniusza) oraz mitu romantycznego kochanka. Twórczość poety zdeterminował konflikt „pomiędzy wymarzonym ideałem a rzeczywistością przekreślającą wiarę w ów ideał” (Zielińska 1992: 305). Krytyka zgodnie utyskiwała na niedomagania stylistyczne dzieł Żeligowskiego, ale nie można odmówić autorowi szczerości i wierności wobec swojej wizji świata, a nawet oryginalności w obrazowaniu wykorzystującym robaki i owady.

Bibliografia

Źródła

Blake William (1994), *The Works of William Blake*, with an introd. and bibliography, Wordsworth Editions Ltd., Ware.

Blake William (1997), *Wiersze i poematy*, wybór i oprac. Krzysztof Puławski, przekł. Tomasz Basiuk i in., Wydawnictwo Świat Literacki, Izabelin.

Garczyński Stefan (1985), *Wybór poezji*, wyboru dokonał Zdzisław Szeląg, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa.

Malczewski Antoni (2002), *Maria. Powieść ukraińska*, wprowadzenie napisali Halina Krukowska i Jarosław Ławski, oprac. tekstu Halina Krukowska, wyd. 2 popr., Trans Humana Wydawnictwo Uniwersyteckie, Białystok.

Mickiewicz Adam (1995), *Dzieła*, komitet red. Zbigniew Jerzy Nowak i in., t. 3: *Dramaty*, oprac. Zofia Stefanowska, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, Warszawa.

Nietzsche Fryderyk (1990), *Tako rzecze Zaratustra. Książka dla wszystkich i dla nikogo*, przeł. Wacław Berent, Wydawnictwo BIS, Warszawa.

Shakespeare William (1983), *Wieczór Trzech Króli lub co chcecie*, posłowie Juliusz Kydryński, Wydawnictwo Literackie, Kraków.

Shakespeare William (1999), *The Complete Works of William Shakespeare*, Wordsworth Editions Ltd., Ware.

Sowa Antoni (1858a), *Dziś i wczoraj. Rysy biograficzno-obyczajowe i bajki*, przez Onegdajskiego, wydał Antoni Sowa, t. 1–2, nakładem i drukiem Bolesława Maurycego Wolffa, Petersburg.

Sowa Antoni (1858b), *Poezje Antoniego Sowy*, nakładem i drukiem Bolesława Maurycego Wolffa, Petersburg.
Sowa Antoni (Edward Żeligowski) (1870), *Jordan. Fantazja dramatyczna*, wyd. 3, nakładem Wydawnictwa Mrówki, Lwów.
Strindberg August (1977), *Wybór dramatów*, wybór, przekł. i przypisy Zygmunt Łanowski, wstęp Lech Sokół, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.
Strindberg August (1988), *Ett drömspel*, texten redigerad och kommenterad av Gunnar Ollén, [wydawnictwo] Norstedt, Stockholm.
Wilkońska Paulina (oprac.) (1853), *Wiązanka literacka. Dzieło zbiorowe*, ułożone staraniem Pauliny z L. Wilkońskiej w Komissie u E.S. Mittlera, Poznań.

Opracowania

Biedermann Hans (2001), *Leksykon symboli*, tłum. Jan Rubinowicz, Wydawnictwo „Muza", Warszawa.
Drogoszewski Aureli (oprac.) (1924), *Żeligowski Edward (Antoni Sowa). (1816–1864)*, w: *Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Życiorysy, streszczenia, wyjątki*, t. 9, red. Bronisław Chlebowski i in., nakładem Gebethnera i Wolffa, Warszawa; nakładem Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, Lwów: 425–441.
Forstner Dorothea (1990), *Świat symboliki chrześcijańskiej*, przekł. i oprac. Wanda Zakrzewska, Paweł Pachciarek, Ryszard Turzyński, wybór il. i komentarz Tamara Łozińska, Instytut Wydawniczy „Pax", Warszawa.
Głowiński Michał (1971), *Wprowadzenie*, „Pamiętnik Literacki", t. 62, z. 2: 175–187.
Igliński Grzegorz (2022), *Niesławne, pospolite, znikome. Robaki i owady w twórczości polskich wieszczów na tle tradycji literackiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
Karpiński Wojciech (1974), *Jean-Pierre Richard*, w: *Antologia współczesnej krytyki literackiej we Francji*, oprac. Wojciech Karpiński, Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik", Warszawa: 155–156.
Kawa Marek (2011), *Ten, który toczy nasze dusze i ciała… Robak i robactwo w kulturze i literaturze*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
Kobielus Stanisław (2002), *Bestiarium chrześcijańskie. Zwierzęta w symbolice i interpretacji. Starożytność i średniowiecze*, Instytut Wydawniczy „Pax", Warszawa.
Koszycka Maria (1984), *Kwestia kobieca w twórczości Edwarda Żeligowskiego – zapomniane ogniwo w dziejach ideologii feministycznej*, „Zeszyty Naukowe UW. Filia w Białymstoku", t. 8, z. 44: 101–120.
Koszycka Maria (1987), *Pomiędzy Syberią moralną a patriotyzmem – Edwarda Żeligowskiego doświadczenie Syberii*, „Zeszyty Naukowe UW. Filia w Białymstoku", t. 11, z. 56: 115–148.
Koszycka Maria (1992), *Wileńskie reminiscencje Edwarda Żeligowskiego*, w: *Wilno – Wileńszczyzna jako krajobraz i środowisko wielu kultur. Materiały I Międzynarodowej Konferencji, Białystok 21–24 IX 1989, w czterech tomach*, t. 4: *Literatura i język*, red. Elżbieta Feliksiak, Towarzystwo Literackie im. Adama Mickiewicza. Oddział Białostocki; Filia Uniwersytetu Warszawskiego. Wydział Humanistyczny, Białystok: 143–166.

Koszycka Maria (1993), *Mickiewiczowskie wyznanie wiary Edwarda Żeligowskiego*, w: *Mickiewicz. W 190-lecie urodzin*, red. nauk. Halina Krukowska, Dział Wydawnictw Filii UW, Białystok: 307–317.

Lyubichankovskiy Sergey (2020), *Zesłaniec na rosyjskiej służbie państwowej: Edward Żeligowski*, w: *Dzieje biurokracji*, t. 11: *Ziemiaństwo i biurokracja*, red. Marcin Kruszyński, Tomasz Osiński, Towarzystwo Nauki i Kultury „Libra”, Lublin: 9–14.

Nawarecki Aleksander (red.) (2000), *Miniatura i mikrologia literacka*, t. 1, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Nawarecki Aleksander (red.) (2001), *Miniatura i mikrologia literacka*, t. 2, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Nawarecki Aleksander (red.) (2003a), *Miniatura i mikrologia literacka*, t. 3, przy współudz. Beaty Mytych, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Nawarecki Aleksander (2003b), *Mały Mickiewicz. Studia mikrologiczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Nawarecki Aleksander, Bogdanowska Monika (red.) (2005), *Skala mikro w badaniach literackich*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.

Pisarek Henryk (1964), *Ateizm rewolucyjnego demokraty Edwarda Zeligowskiego (1816–1864)*, „Euhemer”, nr 5 (42): 73–86.

Richard Jean-Pierre (1976), *Wstęp do studium „Świat wyobraźni Mallarmégo”*, w: *Współczesna teoria badań literackich za granicą. Antologia*, oprac. Henryk Markiewicz, t. 1: *Metody stylistyki literackiej, kierunki ergocentryczne*, wyd. 2 przejrz. i zm., Wydawnictwo Literackie, Kraków: 398–425.

Skuczyński Janusz (2005), *„Jordan” Edwarda Żeligowskiego: „Dziady” krajowe i „nowochrześcijańskie”*, w: tegoż, *Gdy idą między żywych duchy... Dziady i „Dziady” w dramacie polskim XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń: 95–133.

Skwara Marta (2011), *Stara i nowa komparatystyka literacka*, w: *Komparatystyka dla humanistów. Podręcznik akademicki*, red. nauk. Mieczysław Dąbrowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa: 141–210.

Sławiński Janusz (red.) (1988), *Słownik terminów literackich*, wyd. 2 poszerz. i popr., Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo, Wrocław.

Sowiński Leonard (1884), *O niewydanym dramacie Antoniego Sowy*, „Ateneum”, t. 4 (36), z. 12: 466–488.

Stolzman Małgorzata (1987), *Nigdy od ciebie miasto… Dzieje kultury wileńskiej lat międzypowstaniowych (1832–1863)*, Wydawnictwo Pojezierze, Olsztyn.

Suszek Ewelina (2016), *Moda na małe? Innowacyjność śląskiej mikrologii literackiej*, „Postscriptum Polonistyczne”, nr 1 (17): 179–191.

Winiecka Elżbieta (2017), *Mikropoetyka i jej konteksty*, „Forum Poetyki”, nr 8–9: 38–55.

Zdziechowski Marian (1897), *Byron i jego wiek. Studia porównawczo-literackie*, t. 2: *Czechy, Rosja, Polska*, Nakładem Akademii Umiejętności, Kraków.

Zielińska Marta (oprac.) (1992), *Edward Żeligowski 1816–1864*, w: *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria III: *Literatura krajowa w okresie romantyzmu 1831–1863*, t. 3, zespół red. Maria Janion, Marian Maciejewski, Marek Gumkowski, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa: 299–332.